PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 20 lipca 1916 roku. № 157.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 19 b. m. **Na froncie rosyjskim.** Bez zmiany. Na południo-zachód od Mołdawy odparto znowu kilka ataków rosyjskich. W górzystej i lesistej okolicy Jabłonicy i Żabiego walka rozdrobniła się na liczne oddzielne walki. Na południo-zachód od Delatyna wojska nasze przepędziły za rzekę oddziały rosyjskie, które wdarły się na zachodni brzeg Prutu, przyczem wzięto do niewoli 300 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Dalej na północ nic ważnego.

Na froncie włoskim: Po ponownem gwałtownem przygotowaniu armatniem Włosi zaatakowali nasze pozycje na południo-wschód od przełęczy Borcola trzy krotnie wielkiemi siłami, lecz ataki te zostały krwawo odparte granatami ręcznymi, karabinami maszynowymi i lawinami kamieni. Na froncie Karyntji trwa ożywiony ogień armatni w odcinku Fella i Raibler. Atak nocny strzelców alpejskich w okolicy Mittagskofel rozbił się po zaciętej walce o opór obrońców, którzy zdobyli 1 karabin maszynowy. Tarvis stało wieczór pod ogniem armatnim. Na froncie Isonza artylerja nieprzyjacielska była czynną głównie przeciw odcinkowi Doberdo.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 18 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Rosjanie dokonywali w dalszym ciągu na południe i na południo-wschód od Rygi silnych ataków, które albo przed naszemi pozycjami były krwawo rozbite lub też odrzucone przeciwatakami tam, gdzie dotarły do naszych rowów strzeleckich.—Grupa armji jenerała von Linsingena: Wogóle sytuacja bez zmiany. Rosyjskie ataki na zachód i na południo-zachód od Łucka były zupełnie odparte.—Armja jenerała hr. Bothmera: Pominąwszy drobne walki przed pozycjami, nie było zdarzeń doniosłych.

Na froncie francuskim: Na północnej części frontu w licznych miejscach były odparte patrole nieprzyjacielskie przed naszemi zagrodami. Jeden z naszych patroli wziął do niewoli oficera, 4 podoficerów i 11 szeregowców w angielskim rowie strzeleckim na wschód od Vermelles. Na obu brzegach rzeki Somme przeciwnicy nasi użyli dnia na przygotowanie artyleryjskie. Silne ataki, które skierowały się wieczorem i nocą przeciwko Pozieres i pozycji na wschód ztamtąd, przeciwko Biaches, Maisonette i Barleux, oraz przeciwko Soyecourt, były wszędzie rozbite z wielkiemi stratami nieprzyjacielskiemi. W obrębie Mozy od czasu do czasu energiczne walki ogniowe lub drobniejsze walki na granaty ręczne.

Naprężenie między Włochami i Niemcami.

Lugano. W ostatnich dniach zaostrzyły się stosunki między Niemcami i Włochami, rzekomo skutkiem tego, że Niemcy mieli wydać zarządzenia na szkodę przebywających w Niemczech i Belgji Włochów. Prasa włoska żąda wypowiedzenia wojny Niemcom, któreby miało ten jedynie skutek, że Włosi skonfiskowałyli majątki niemieckie we Włoszech. Zamierzają również wypowiedzieć Niemcom układ handlowy, obowiązujący do końca 1917 r., zanim nastąpi automatyczne przedłużenie na dalsze 5 lat. Włosi są bezradni. Rada ministrów nie powzięła jeszcze stanowczej decyzji.

Odwołanie Casementa odrzucone

Londyn. (BK). B. Reutera donosi: Odwołanie Casementa (przywódcy Irlandczyków) od wyroku śmierci nie zostało uwzględnione.

Strejk powszechny w Hiszpanji.

Paryż. (BK). „Petit Parisien" donosi z Madrytu, że prez. ministrów Romanones zakomunikował dziennikom, że strejkujący zgodzili się zasadniczo na utworzenie sądu rozjemczego.

Król hiszpański chce spowodować zawieszenie broni.

Zurych. Pisma szwajcarskie donoszą z Mediolanu, że król hiszpański Alfons zwierzył się z postanowienia, aby po obecnej ofensywie zaproponować walczącym zawieszenie broni.

O dokumenty klęsk angielskich.

Londyn. (BK.) Urzędowo: Asquith oświadczył w Izbie niższej, że rząd za radą kół wojskowych i dyplomatycznych postanowił nie ogłaszać dokumentów o operacjach w Dardanelach i Mezopotamji, ponieważ mogłyby one dać wrogom cenne informacje. Wzywa jednak, aby przy dyskusji ogólnej w dn. 20 bm. postawiono te pytania, a on odpowie na wielkie krytyczne wątpliwości.

Komunikacja zeppelinów z Ameryką?

Genewa. Według „New York Herald" komendant łodzi „Deutschland" miał oświadczyć, że w kilka tygodni gotowych będzie 12 łodzi handlowych. Nadto w budowie są olbrzymie balony, które z łatwością będą mogły odbywać podróże do Ameryki.

W rocznicę.

Dziś mija rok od czasu, jak ostatni kozacy opuszczali Radom w „strategicznym" odwrocie armji rosyjskich na wschód.

Rok temu w łunach pożogi uchodził najeźdźca po przeszło wiekowem tutaj panowaniu. Panowaniu bezwzględnem, ciężkiem, okrutnem—złodziejskiem.

Przez lat tyle pokolenia polskie kładły się w grób, z coraz słabnącą nadzieją ujrzenia tego dnia radości, gdy ostatni Moskal z Polski uchodzić będzie. Nam było sądzone dnia tego dożyć.

Nemezis dziejowa gotowała tę chwilę, i choć niepodobieństwem się stało abyśmy sami dokonali dzieła oswobodzenia ojczyzny, to z chlubą i dumą powiedzieć możemy, że nie stało się to bez nas. Dzielne Legjony polskie, najszlachetniejszy kwiat naszej młodzieży pędził uciekające hordy najezdnicze, ramię przy ramieniu z armjami państw centralnych, pędził hen—na rubieże Rzeczypospolitej. A choć niećwiczony i młody to żołnierz, jednak dzielność oręża polskiego wziął po przodkach i zmusił nawet nieprzychylnych do uznania cudów waleczności, jakie spełniał i spełnia, dokumentując przed Europą, że Polska żyje i uznania swych praw do wolnego życia żąda.

Niema już w Polsce Moskali! Czy odczuwamy potęgę i znaczenie tych słów, które przez lat szereg, zdało się nieskończony, marzeniem były i tęsknotą dla wszystkich szlachetnych i dzielnych serc polskich?

Niema już w Polsce Moskali, lecz jeszcze nie cały naród, we wszystkich swych warstwach, pojął i zrozumiał zakres możliwości, jakie się w tych słowach mieszczą. Nie ze wszyskich jeszcze serc spełzła rdza, osad długoletniej niewoli, deprawującej zwolna tysiącem szatańskich sposobów. Jeszcze dość liczny jest orszak kręcących się w zaklętem kole w takt usypiającej chocholskiej muzyki oportunizmu, sobkostwa, kuszącego brzęku rubla. Lecz maleje ten orszak na głos coraz silniej brzmiącego złotego rogu wolności. „Niepoprawni marzyciele", z których od wieku Sybirem, katorgą i stryczkiem naigrawał się wróg, a ziomkowie litościwem darzyli współczuciem, zwyciężają.

Rok temu sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i ostatni kozacy opuścili nasze miasto, opuścili Polskę. Oglądały oczy nasze klęskę wroga, jego porażkę i ucieczkę. Oglądaliśmy rezultat gospodarki rządu rosyjskiego w pogromie jego własnej armji.

A gdy w oczach naszych dopełniał się koniec panowania moskiewskiego nad nami, piersi rozpierała nam radosna nadzieja nowych szczęśliwych czasów, poiliśmy się rozkoszą, jakiej doznaje więzień z murów więziennych wychodzący na wolność i słońce. Minął rok; nadzieje nasze jeszcze nie spełnione. Wierzymy, że się spełnią, lecz zarazem zdajemy sobie sprawę, że to, co poplątały wieki, nie może być rozplątane w jednym momencie, kiedy zmagają się jeszcze w nieubłaganym boju wrogie potęgi.

Lecz niech powiedzą najwięksi pesymiści, czy w ciągu tego roku nic się w życiu naszem nie zmieniło na lepsze, czy z lekkiem sercem zamieniliby teraźniejszość narodową na przeszłość? Polski uniwersytet, polska politechnika, samorząd w Warszawie, rozwój szkolnictwa narodowego, polskie sądownictwo, instytucje obywatelskie z łona społeczeństwa powstałe, a nadewszystko rozkwit myśli narodowej i politycznej, rozbudzenie wiary we własne siły—oto korzyści jednego niespełna, wojennego roku.

Ekonomicznie był on ciężki, ale jakimże mógł być rok drugi najstraszniejszej z wojen, toczącej się na naszej ziemi?

Więc, gdy w rocznicę ustąpienia Rosjan z Radomia przebiegamy myślą dzieje tego roku, gdy widzimy, jak budzi się instynkt narodowy i wiara we własne siły, jak sprawa nasza coraz większej nabiera wagi i aktualności na międzynarodowem forum,—krzepi się w nas nadzieja a z piersi wyrywa się okrzyk: Sursum corda! Polska powstanie wolna i niepodległa. Lecz to od nas także zależy.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Wieści z Warszawy.

„Dziennik Narodowy" donosi: Prezesem Rady Miejskiej ma według ogólnej opinji zostać rektor Brudziński. Szereg poważnych informatorów podaje, że mec. Dziembowski popierał tę kandydaturę wobec przedstawiciela jednego z Komitetów Wyborczych w tych słowach:

„Musicie mieć na stanowiska prezesa Rady Miejskiej człowieka bezpartyjnego, takiego, któryby mógł godnie powitać Króla Polskiego, gdy ten do Warszawy przyjedzie, — takim jest właśnie rektor Brudziński".

Na miejsce drugiego burmistrza Warszawy wysuniętą została kandydatura p. Zygmunta Chmielewskiego, członka Ligi Państwowości Polskiej. Podobno nominacja jego została już przez p. v. Kries'a podpisaną. W każdym razie nie ulega ona żadnej wątpliwości, gdyż kandydatura ta jest bardzo przychylnie widziana i popierana przez prawicę i centrum.

W Radzie miejskiej lub KLigi Państwowości Polskiej, liczyć będzie 12 członków. Ze strony C. K. N. miała być podobno wysunięta kandydatura p. A. Śliwińskiego.

Z pobytu wicekanclerza Rzeszy niemieckiej Hellfericha odpowiadają:

Pobyt wicekanclerza Hellfericha w Królestwie nie dostarczył sensacji. W Sosnowcu odbyło się zebranie z przedstawicielami przemysłu. Z rad udzielanych przez wicekanclerza w srpawie rozwijania nowych gałęzi przemysłu wynika, iż **on przewiduje samodzielność gospodarczą Królestwa i granicę celną między Królestwem a Niemcami**.

Przed inauguracją Rady miejskiej. Prezesem Rady miejskiej zamianowany został przez prezydjum policji niemieckiej J. M. rektor uniwersytetu warszawskiego dr. Józef Brudziński. Inauguracyjne posiedzenie Rady odbędzie się w poniedziałek dn. 24 bm. o g. 12 w południe w sali kolumnowej Ratusza, przerobionej na posiedzenia Rady. Posiedzenie zagai prezes, poczem udzielił głosu dwom leaderom 2 zasadniczych odłamów członków Rady.

400.000 rb. z Rosji uzyskało R. G. O. na potrzeby związane z akcją ratunkową kraju.

Spółka ogrodnicza w Radomiu.

Handel owocami w Królestwie polskiem spoczywa dotąd w rękach pośredników dzierżawców, przeważnie z zawodu szewców i krawców (tandeciarzy), którzy ani o zbieraniu owoców nie mają pojęcia, ani o przechowaniu, wskutek czego owoce nasze, które mogłyby zasłynąć ze swej dobroci i piękności poza granicami kraju, gdyż klimat Królestwa wydaje naprawdę pierwszorzędnej dobroci owoce, muszą być uznawane, i to słusznie, za towar podrzędny. Ale nietylko nieumiejętność towarzyszy działalności dzierżawców. Znani są oni ze swego niedbalstwa i niesumienności w okresie zbioru: łamią gałęzie i gałązki owocodajne bez żadnego skrupułu, czem niszczą sady ich urodzajność często na długie lata.—A płacą dzierżawcy śmiesznie małe ceny. Za ogród, króry daje owoców brutto za rb. 5000—6000, płacą po rb. 400—600.

Nie ulega wątpliwości, że zło spoczywa w naszej niezaradności, w nieznajomości rynków, cen, sposobów opakowania, przechowania i t. d., wreszcie w braku impulsu. Czas już, szczególnie

Jak Rosjanie ustępowali z Radomia.

Garść wspomnień.

Dziś mija rok, jak Moskale opuścili Radom. Przypomnijmy sobie sposobem kronikarskim owe z przed roku zdarzenia, które każdemu na zawsze pozostaną w pamięci.

Wielkie zwycięstwo armji państw centralnych pod Gorlicami z dnia 2-go maja r. 1915, którego następstwem jak wiadomo, było przerwanie frontu rosyjskiego na szerokości 60 kilometrów, odbiło się w Radomiu już 10 maja r. 1915. Tegoż dnia Radomianie zobaczyli w odwrocie sztab armji 4 Ewerta, który przedtem kilka miesięcy stał w Końskich u hr. Tarnowskiego. Sztab zatrzymał się kilka dni w Radomiu w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, i następnie wyruszył dalej na wschód, do Puław. Był to pierwszy zwiastun klęski Moskali pod Gorlicami, aczkolwiek nikt w Radomiu nie wiedział, wskutek braku wiadomości w pismach, o istotnej klęsce wojska rosyjskiego.

12-go maja przyszedł rozkaz ewakuacji instytucyj rządowych z Radomia. Na skutek tego w parę dni później ewakuowano Sąd Okręgowy Radomski, Izbę Skarbową, Kasę Gubernjalną, uruchomioną przedtem część Banku Państwa, Sądy Pokoju. Kazano również wyjechać urzędnikom Polakom do Rosji. W Radomiu zrobiło się swobodniej... Znać było ubytek pokaźny ludności, a przedewszystkiem zniknęły z bruku radomskiego twarze Rosjan, tak dobrze znane publiczności.

Około 20 maja front rosyjski zbliżył się do Radomia na odległość 6 wiorst i w tym stanie Radomianie mieli naprężone nerwy aż do 20 lipca. Zbliżenie się frontu rosyjskiego pod sam Radom zaznaczyło się całym szeregiem pożarów okolicznych wsi i miasteczek; nie było dnia, nie było wieczoru i nocy, aby na niebie nie widać było kilku łun od pożarów! Były to straszne dni!

Pożary sprowadzały w dalszym ciągu do miasta tysiące pogorzelców i uchodźców: znów przybyło Radomiowi ludności, lecz jakże innej; ludności ze wsi i z małych miasteczek; wszędzie to obozowało, spało, chorowało, umierało!

W dalszym ciągu nieskończenie długich dwuch miesięcy czasu przychodziły raz wraz nowe rozkazy co do ewakuacji ludność; były nawet rozkazy, aby cała ludność ewakuowała się i cofała się w głąb na wschód, wraz z wojskiem! Gdy jednak ewakuację ludności zostawiono na ostatni moment, Moskale zajęli się tem szczerzej ewakuacją wszelkich fabryk i zakładów przemysłowych z Radomia. Ulicą do kolei ciągnęły sznury wozów, wywożące skóry z garbarni tutejszych; ewakuowano również wszelkie maszyny.

Zagięto szczególnie parol na tokarnie żelaza. Przypuszczam, że w pamięci Radomian na zawsze pozostanie widok przesuwania po bruku na drewnianych wałkach olbrzymiej tokarni z fabryki Kindta. Tokarnia była wymiarów olbrzymich; na furę wziąć jej nie było można. Aby ją dostawić na kolej, około 30 żołnierzy ciągnęło ją przy śpiewie linami na wałkach drewnianych. Przez ulicę Lubelską ciągnęli ją 3 dni: na rozkaz liny wyprężały się, żołnierze wydawali jęk i cała tokarnia posuwała się o cal lub dwa.

Pewnem urozmaiceniem wrażeń było zdejmowanie dzwonów z cerkwi na ówcześnie nazywanym Placu Soborowym. Zdejmowanie tych dzwonów trwało przynajmniej około dziesięć dni. Nasamprzód mozolono się ze spuszczeniem dzwonów; były już na dole; następnie, po przyjściu cokolwiek pomyślniejszych wiadomości z frontu zaciągnięto je napowrót na górę. Były na górze parę dni: znów zaczęto je spuszczać; zdjęto je już wtedy na dobre i na kolej odwieziono. Pamiętamy, jaki niepokój zapanował w duszy dość licznej rzeszy radomian, gdy zaciągnięto z powrotem dzwony: jakto, pytano się, więc oni jeszcze pozostają?

(Dok. nast.)

Aaa.

teraz, gdy kraj musi mieć środki na odbudowanie, wielki czas, byśmy się nie wyzbywali majątku z tych działów produkcji, który niezaprzeczenie jeszcze do nas należy.

Ryzyka w handlu owocami niema żadnego — wszak statystyka wykazuje, że samych tylko jabłek i gruszek (świeżych) sprowadzamy corocznie z Rosji i zagranicy około 800 tysięcy pudów, a ogólny przywóz produktów ogrodniczych do Królestwa stanowił kolosalną cyfrę—9 miljonów rubli rocznie. Możemy więc z całą pewnością liczyć na to, że własne owoce na własnym rynku wyprzedać będziemy mogli. Chodzi jedynie o celową organizację handlu.

W myśl powyższych wskazań, T-wo Ogrodnicze Radomskie powzięło projekt założenia Spółki ogrodniczej, której celem ma być ułatwienie członkom swoim a producentom, kupna wszystkich przedmiotów, potrzebnych w przemyśle ogrodniczym, sprzedaży produktów w stanie surowym lub przerobionym, jak również zakładania fabryk przetworów owocowych i inne przedsięwzięcia, wchodzące w zakres przemysłu ogrodniczego i handlu owocami i warzywami.

Korzystając ze zjazdu, który odbędzie się dn. 7 sierpnia r. b. w lokalu T-wa Ziemskiego w Radomiu, my niżej podpisani w imieniu Rad. T-wa Ogrodniczego będziemy mieli zaszczyt przedstawić zjazdowi projekt działalności i ustawy przyszłej Spółki.— Jednocześnie prosimy interesujących się tą sprawą, ewentualnie życzących sobie przystąpić do Spółki, o przybycie na zebranie w oznaczonym dniu o godz. 6-ej wieczorem, do lokalu T-wa Kred. Ziemskiego, w każdym zaś razie o nadesłanie pod adresem: Radom, Bronisław Prybe, krótkiej odpowiedzi na następujące pytania:

1. Imię i nazwisko właściciela?
2. Nazwa majątku?
3. Adres?
4. Przestrzeń sadu (lepiej liczba drzew i krzewów) i wiek jego?
5. Przestrzeń ogrodu warzywnego?
6. Czy się sad wypuszcza; za ile?
7. Jakie sad posiada rodzaje (wiśnie, śliwy, jabłka i t. d.) i ile każdego rodzaju?
8. Jakie sad posiada odmiany każdego rodzaju i w jakiej ilości drzew lantonówka, królowa renet, bera złota i t. d.
9. Czy właściciel posiada zabudowania do przechowywania zbiorów?
10. Czy właściciel był zadowolony z dzierżawców?

Jeśli Spółka stanie się faktem dokonanym, wskazanem będzie, by Zarząd Spółki rozsyłał instrukcje co do zbierania, przechowywania, opakowywania, przesyłania owoców i t. d.

Wł. Pruszak, B. Prybe, H. Rafalski.

Legjony.

Straty I Brygady. Zabici: ppor. Konieczny, por. Tungus-Zawiślak (warszawianin, członek N. Z. R., uciekinier z katorg syberyjskich), Warski-Herbut (nowo-sądeczczanin, słuchacz uniw. krakowskiego), Hajec, Janicki, Sowa, Zalewski, ppor. Zygmunt Bończa-Karwacki (syn ziemianina z kieleckiego, w zimie r. 1914-15 pracował jako cywil w Radomiu), Nahring.

Ranni: ppor. Trapszo, Myszkowski, Rowecki, Stefański.

Pułkownik Minkiewicz zastał ocalony przez Niemców i znajduje się w jednym ze szpitali.

Jak się dowiadujemy, zaginął także ppor. Rybasiewicz, znany z pracy wojskowej w Radomiu.

Śmierć Radomianina w Legjonach. Józef Spiechowicz, legjonista III kompanji 6 bataljonu I brygady, zmarł dnia 13 b. m. w szpitalu inwalidów w Podgórzu. Zmarły 19-letni żołnierz polski pochodził z Radomia. Wyruszył w pole 8 sierpnia 1914 r. Ranny w szyję pod Łowczówkiem, po 5-cio tygodniowem leczeniu wrócił do brygady. W maju 1915 roku z powodu odnowienia się rany, udał się do szpitala, którego już nie miał opuścić.

Rodzice zmarłego legjonisty zostali wywiezieni z Radomia przez Rosjan, a brata wzięto do wojska rosyjskiego.

Wieści z Rosji.

Minjatury. Pod powyższym tytułem „Moskowskija Wiedomosti" poruszają wiele ciekawych „bolączek" Rosji.

Dochód za rok 1915 T-wa Szustowa (koniaki) wynosił rb. 346.138 i 42 k. w roku „trzeźwości". Postępowy Szuster sprzedaje nowe „bezalkoholowe" napoje...

Za sodę firma „Lubimow, Solwe i Ko" miała czystego dochodu 2.696.664 rub.

Na stację Bar połudn. - zachodniej drogi w sierpniu 1915 roku wysłano 242 wagony soli, która tam dotychczas nie nadeszła! Wszystkie wille na południu i na Kaukazie są przepełnione, miejsca na statkach na miesiąc zgóry wykupione; kantory sprzedające bilety robią niebywałe interesy.

Drożyzna na Kaukazie. „Moskowskija Wiedomosti" z 6 czerwca b. r. w korespondencji z Kaukazu piszą, że w Tyflisie podniosły się ceny: na mieszkania 200 do 350 proc.; na jajka 200 proc.; na słoninę, kiełbasy, masło 300 do 350 proc.; na manufakturę, obuwie, sól, zapałki do 500 proc.; na chleb 200—250 proc. itd.

Pamiętajcie o szkole polskiej.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 20 lipiec, Czesława W., Emiljana W.

Wschód słońca godz. 4 m. 52, zachód godz. 8 m. 38, czas letni.

Wspominki historyczne: 1794. Wypędzenie moskali z Wilna. 1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.

— **Zmiany w Duchowieństwie.** Ks. Józef Wieczorek, wikarjusz filji Tymienica mianowany proboszczem parafji Wysokie-Koło, a ks. Walery Trzciński, wikarjusz parafji Kozienice naznaczony na jego miejsce do Tymienicy.

Ks. Józef Janiszewski, proboszcz parafji Gielniów przeniesiony na probostwo do Petrykóz, ks. Władysław Kucharczak, wikarjusz parafji Ostrowiec mianowany proboszczem parafji Grabowiec, ks. Józef Karbownicki, wikarjusz parafji Szydłowiec, translokowany do parafji Strzegom. Translokowani wikarjusze księża: Stefan Wadowski z Końskiego do Szydłowca, Jan Głodo ze Staszowa do Końskich, Stanisław Wolski z Mirca do Chobrzan, Roman Adamski ze Skarżyska do Mirca, Wł. Miegoń z Głowaczewa do Staszowa, Romuald Śmiechowski ze Skaryszewa do Kozienic, Antoni Misiórski z Białaczewa do Skaryszewa, Leon Boczarski pozostaje w Głowaczowie.

— **Nabożeństwo.** Ks. Fr. Madeja, kapelan wojskowy w szpitalu św. Kazimierza, odprawił wczoraj nabożeństwo i wygłosił kazanie na temat życia św. Wicentego á Paulo. Po mszy św. udzielił obecnym św. relikwji do ucałowania.

— **Plotki.** W ostatnich dniach z powodu krwawych walk Legjonów polskich krążyły po mieście rozmaite alarmujące wieści, pełne fantastycznych „faktów" o stratach i rozbiciu Legjonów. Obecnie ciągle nadchodzą wiadomości od legjonistów z Radomia, którzy mieli być zabici lub wzięci do niewoli. Tak np. nadszedł list od podpor. Z. Klemensiewicza, b. oficera werbunkowego w Radomiu, który miał być „zupełnie rozbity". Pisze on: „Przeszliśmy tu ciężkie chwile, ale znów jest dobrze i czekamy na nowe". Donosi także o spotkaniu legjonisty p. Ćwiklińskiego, który był zajęty w tut. Biurze werbunkowem.

— **Wieści od uchodźców.** Halina Ossowska, Marja i Helena Rzepeckie zawiadamiają Adamostwo Musielskich z Opatowa, ziemi radomskiej, że pracują w aptece Komitetu Polskiego w Mińsku.

ś. † p.

Zofja z Juszkiewiczów

STANISŁAWOWA SASKA

po krótkich cierpieniach, zmarła dnia 18-go Lipca 1916 roku, w wieku lat 25

Pozostali w nieutulonym żalu mąż, rodzice i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych na eksportację zwłok z domu przy ulicy Marjackiej № 15 (daw. Michałowskiej), o godzinie 6-ej wieczorem dnia 20-go Lipca r. b. do kościoła Farnego, a w dniu następnym t. j. w Piątek po odbytem Nabożeństwie Żałobnem o godzinie 10-ej rano na wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rzymsko-Katolicki.

gub. Proszą o zawiadomienie Maksym. Radziszewskich. Dziadek Mustelski umarł w Mińszczyźnie.

— Rozszerzenie ruchu pocztowego. Z tut. Urzędu pocztowego donoszą nam: C. i k. etapowa dyrekcja poczt i telegrafów w Lublinie zawiadamia, że na mocy rozporządzenia Głównodowodzącego z dn. 8 lipca 1916 wysyłanie *poleconych* prywatnych posyłek listowych (t. j. z listów, odkrytek, druków i próbek) lub wewnątrz obszarów okupowanej Polski, jakoteż do Austro-Węgier, Bośni Hercegowiny, do obszarów okupowanej Serbji, do Niemiec i do obszarów gen.-gubernator. Warszawskiego i na odwrót jest *z dn. 15 lipca 1916* dopuszczonem. W obszarach okupowanej Polski przyjmują i doręczają polecone (rekomendowane) posyłki listowe tylko urzędy etapowe I klasy.

Gazet, wysyłanych za zniżoną opłatą, nie można nadawać jako poleconych, również są wykluczone polecone posyłki listowe z podaniem, „szyfrowanego adresu". Na razie nie jest dopuszczalnem przy poleconych posyłkach listowych: żądanie doręczenia przez umyślnego posłańca (express) albo do rąk własnych, żądanie wysłania za zwrotnym rewersem, za zawiadomieniem odbioru, wreszcie za zaliczeniem. Zakazanem jest dołączanie do posyłek poleconych (rekomendowanych) papierów wartościowych lub gotówki.

Wszystkie polecone posyłki muszą być otwarte i podlegają tym samym ogólnym przepisom, jak inne zwyczajne posyłki listowe, a do Niemiec i obszarów będących pod zarządem generał guberuatorstwa Warszawy również otwarte i pisane w języku niemieckim.

Należytość rekomendacyjna wynosi 25 h. i należy ją uiścić równocześnie ze zwykłą należytością przy nadaniu listu.

— Z Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego Komunikują nam: iż na odbytych w dniach 9, 12 i 16 b. m. zebraniach trzech grup członków Towarzystwa, wybrani zostali na trzechlecie 1916 do włącznie 1918 r. następni reprezentanci: 1, Adler Natan; 2, Adler Jakób; 3, Bielski Rachmil; 4, Blejwas Szaul; 5, Cywiński Izydor Leon; 6, Dancygier Hersz Mojżesz; 7 Dancyger Fajwel, 8 Diament Szulem; 9, Duszyński Gabrjel; 10, Ejchler Mieczysław; 11, Filleborn Tadeusz; 12, Frenkiel Jechiel; 13, Frydman Zelik; 14, Finkelstein Moszek; 15, Fryd Izrael; 16, Fenigstein Natan; 17, Fürstenberg Mendel; 18, Goldberg Abram; 19, Goldberg Jojna; 20, Grosfeld Jankiel; 21, Gliksman Adolf; 22, Gutman Szmul; 23, Gerstein Rachmil; 24, Hamerstein Mojżesz; 25, Hopenhein Michał; 26, Horowicz Mendel; 27, Dr. Idzikowski Stanisław; 28, Dr. Keller-Kraus Stanisław; 29, Kobryner Ludwik; 30 Dr. Kadysiewicz Henryk; 31. Kammer Jechiel; 32, Kaufman Jakób; 33, Kozerski Kazimierz; 34, Kaufman Josel Judka; 35, Langer Mordko; 36, Muszkatblit Peltyn; 37, Muljer Szymon; 38, Nadel Szymon; 39, Norymberski Zyndel; 40. Norymberski Chaskiel; 41, Dr. Pełczyński Józef: 42, Plenkiewicz Józef; 43 Rodkiewicz Aleksander; 44, Roguski Władysław; 45, Rutman Chil Szaja; 46, Rakocz Fiszel; 47, Rosenblum Józef Benjamin; 48, Sobecki Aleksander; 49, Skorżyński Marjan; 50, Stiller Daniel; 51, Starker Natan; 52, Szpajzman Eljasz; 53, Steinman Szyja; 54, Strzelbicki Zygmunt; 55, Temerson Józef; 56, Temerson Adolf; 57, Wiewiórski Józef; 58, Wajchendler Icek; 59. Wajnberg Mendel; i 60, Wojniłłowicz Kazimierz.

— Deszcze. Od kilku dni leją bezustanku deszcze. Dnie pochmurne, słońce prawie że się nie pokazuje. Na ulicach miasta wytworzyło się błoto.

— Z teatru. W wykonaniu przeznaczonej na dziś farsy p. t. „Przy dźwiękach Szopena" biorą prócz dyrektora H. Czarneckiego udział panie Leonowicz, Dąbrowska, Józefowiczowa, Janicka i inne oraz Wołowski, Piekarski, Kaczorowski, Szelągowski, Kamiński, Otrembski i inni.

W sobotę na ogólne żądanie wznowiony będzie „Berek Joselewicz", dramat w 5 aktach Z. Parwiego.

TELEGRAMY

Klęska Włochów w Trypolisie.

Konstantynopol. Z głównej kwatery: Z ostatnich sprawozdań o pomyślnych operacjach przeciw Włochom w Trypolisie a Anglikom w Egipcie zachodnim wynika, że obdarzony tytułem paszy, Noury-bej kieruje tam walkami muzułmańskich ochotników. W ostatniej walce, jaką stoczył z Włochami w okolicy Misrata, a która zakończyła się ucieczką Włochów, wziął do niewoli 200 włoskich oficerów i 6.000 żołnierzy, zdobył 24 działa. Misrata i Diedabie są w rękach ochotników. Między tymi punktami a wybrzeżem niema ani jednego Włocha. W Egipcie zachodnim ochotnicy toczą pomyślne walki.

Urzędowe zaprzeczenie

Wiedeń. (BK.) Z wojennej kwatery prasowej zaprzeczają doniesieniu rusofilskiego pisma rumuńskiego, jakoby w ostatnich walkach poddały się Rosjanom 3 pułki czeskie wraz z komendantami 1 baon słowacki oraz 30.000 Rumunów węgierskich. Żołnierze rumuńscy złożyli ostatnio dowody swej bitności w walkach pod Asiago i Baranowicami.

Olbrzymie straty Anglików

Haga. W kołach wojskowych obliczają, na podstawie angielskiej listy strat, że Anglicy stracili w obecnej ofensywie 240 do 400.000 ludzi.

Potyczka w zatoce rygskiej

Berlin. (BK.) Urzędowo: Dn. 17 bm. 3 samoloty rosyjskie zaatakowały część naszych lżejszych okrętów u wjazdu do zatoki rygskiej i rzuciły bomby, bez skutku. Zestrzeliśmy jeden samolot, 2 uciekły.

Pożar w głównej kwaterze włoskiej

Medjolan. (B. K.) „Secolo" donosi, że dn. 15 bm. w nocy wybuchł pożar w sąsiedztwie głównej kwatery i mieszkania króla, który osobiście kierował gaszeniem ognia.

Sprzysiężenie w Petersburgu

Kopenhaga. Oddział polityczny policji petersburskiej donosi, że wpadł na trop wielkiego sprzysiężenia, godzącego na życie wpływowych osobistości rządu i dworu. Dokonano licznych rewizji, przyczem miano aresztować 58 osób. Spiskowcy posiadali tajną fabrykę bomb. Znaleziono listę osób, które miały być zamordowane, między innemi Stürmer, na którego w tych dniach wykonano zamach. Spiskowcy mieli także uprawiać antimilitarne propagandę i spowodować wybuchy kilku magazynów prochu w Kronsztadzie, Wyborgu i zamach na magazyn lotniczy w Gatczynie.

Ofensywa rosyjska pod terorem Anglji.

Sztokholm. Z autentycznego źródła donoszą, że rada ministrów w głównej kwaterze odbyła się w skutek telegramu, jaki Stürmer okazał carowi od min. Barka, bawiącego w Londynie. Telegram donosił, że Anglja w porozumieniu z Francją wypowiedziała się przeciw transakcji finansowej Rosji z bankami amerykańskimi, sama zaś łączy udzielenie pomocy finansowej z pewnymi warunkami, na które Bark nie może się zgodzić bez sankcji rady koronnej. Warunki te były przedewszystkiem natury finansowej, Na skutek tego telegramu car zwołał radę koronną.

6 miljardów dla Rosji.

Petersburg. (BK). Ministerjum finansów otrzymało od ministra Barka wiadomość o pomyślnym przebiegu układów z angielskim i francuskim kierownikiem finansów. Barkowi udało się uzyskać około 6 miljardów na zapłacenie zewnętrznych dostaw i pokrycie innych wydatków.

Zatopiony

Londyn. (BK.) Lloyd donosi: Obok Malty zatopiony został przez łódź podwodną parowiec angielski „Virginia" (4279 tonn).

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.